Dziś bezpłatny dodatek:

O pierwszem piętnastoleciu Polski Niepodległej

NR. 263 (5407) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 24 LIPCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Post zakończył szczęśliwie swój lot

LONDYN, 23 lipca (ATE.). Lotnik Wiley **Post**, który w sobotę o godzinie 15-tej 50 czasu środkowo europejskiego wystartował z Edmonton w kanadyjskiej prowincji Alberta, przybył na lotnisko **Bennetfield** pod Nowym Jorkiem o godzinie 24-tej czasu lokalnego t. j. w niedzielę rano o godz. 5-tej czasu środkowo - europejskiego. **Post ukończył tem samem szczęśliwie swój drugi lot dookoła kuli ziemskiej, bijąc swój własny rekord o 20 godzin 2 minuty,** — gdyż oficjalny czas jego lotu wynosi 7 dni 18 godzin 49 minut.

Lotnisko Bennetfield było olbrzymiemi reflektorami jasno oświetlone. Pomimo, że Post przybył godzinę wcześniej, aniżeli zapowiedziano, na lotnisku zebrało się około **40 tysięcy widzów,** Mimo poczynionych przez policję nadzwyczajnych zarządzeń, tylko z największym trudem zdołano, zarówno aparat jak i bohaterskiego lotnika, obronić przed entuzjazmem jego rodaków. Lotnik robił wrażenie niezwykle wyczerpanego i naskutek bezustannego w ciągu nieomal 8-miu dni hałasu śmigła, **zupełnie ogłuchł. Z samolotu musiano go wynieść.** Pierwsze i jedyne jego słowa po wyniesieniu go z samolotu były: „Well, dopiąłem swego... Jestem bardzo zmęczony". Słowa te, wypowiedziane do mikrofonu radjowego, były pierwszą wiadomością, otrzymaną przez małżonkę i rodziców lotnika, wyczekujących na wynik lotu w Oklahomie. Po nałożeniu świeżego opatrunku na oko Posta, rozentuzjazmowana publiczność przerwała kordon policyjny i wyniosła bohaterskiego lotnika do samochodu policyjnego, który zawiózł Posta do hotelu, gdzie śmiertelnie znużony lotnik natychmiast zasnął głębokim snem.

8 wyroków śmierci

BERLIN, 23 lipca (PAT.). W procesie o rozstrzelenie 2 szturmowców sąd przysięgłych w Kolonji wydał dziś **7 wyroków śmierci.** Trzech oskarżonych skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

BERLIN, 23 lipca (PAT.). W procesie o zamordowanie wachmistrza policji sąd nadzwyczajny w Hamburgu skazał głównego oskarżonego **Volka** na karę ciężkiego więzienia od 4 do 15 lat

Wielka burza i wielki pożar w Łodzi

ŁÓDŹ, 23 lipca. (PAT.). Dziś w godzinach wieczornych przeszła nad Łodzią wielka burza, połączona z piorunami i silną ulewą. Burza wyrządziła znaczne szkody. Woda zalała niżej położone ulice. Od uderzeń piorunów powstał szereg pożarów w okolicach Łodzi. W samem mieście o godz. 21-ej, prawdopodobnie wskutek uderzenia piorunu — wybuchł pożar w zakładach firmy Bracia Piotrkowscy, Fuks i Spółka. Wkrótce cały 4-piętrowy gmach stanął w płomieniach. W gaszeniu pożaru wzięły udział wszystkie oddziały łódzkiej ochotniczej straży ogniowej, pomimo to jednak wielki gmach fabryki spłonął doszczętnie wraz z maszynami. Przypuszczalne straty wynoszą 1 i pół miljona złotych. Fabryka zatrudniała ostatnio ponad 500 robotników.

Indywidualna kampanja nieposłuszeństwa

LONDYN, 23 lipca. (ATE.). Z Bombaju donoszą, że Gandhi udał się do Achmedabadu, aby zorganizować tam na nowych podstawach „indywidualną kampanję cywilnego nieposłuszeństwa". Mahatma zamierza narazie utworzyć oddział doborowy, złożony z 200 studentów, których chce przygotować dla swej idei. Od studentów Mahatma wymaga surowej dyscypliny, ascetycznego sposobu życia, celibatu oraz zobowiązania, że będą pracować dla sprawy parjasów.

Zażarte walki miedzy Hindusami

LONDYN, 23 lipca. (ATE.). Z Bombaju donoszą, iż koło Poszawaru doszło do krwawych walk pomiędzy dwoma szczepami hinduskiemi. Oddział 1.500 ludzi szczepu Mohmeanów zaatakował szczep Hamamalca i zniszczył doszczętnie trzy wioski. Przeszło **100 ludzi zostało zabitych.**

Henderson o rozbrojeniu

LONDYN, 23 lipca. (ATE.). **Henderson,** który wraz z Agnidesem powrócił ze swej podróży kontynentalnej do Londynu, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż odbyte przez niego rozmowy naogół wykazały gotowość do zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Mimo to istnieje niepewność co do możliwości uzyskania sukcesu natychmiastowego. Zdaniem Hendersona można liczyć na porozumienie w następujących sprawach. **nieuciekanie się do aktów przemocy, ustalenie pojęcia napastnika, kontrola zbrojeń materjalnych i personalnych, standaryzowanie armji europejskich, kontrola budżetów oraz produkcja i handel bronią.** Większe trudności sprawiają następujące zagadnienia: — czas trwania konwencji rozbrojeniowej, zniesienie i zniszczenie broni napastniczej oraz zagadnienie włączenia rozbrojenia morskiego do zamierzonej konwencji rozbrojeniowej. **Henderson** oświadczył, że w wypadku niemożności uzyskania pewnego rodzaju gentleman- agrement, dotyczącego czasu trwania układu na pierwszy okres rozbrojeniowy terminu porzucenia broni napastniczej oraz metody jej zniszczenia, zawarcie konwencji rozbrojeniowej napotka na trudności.

Lindberghowie w Grenlandji

LONDYN, 23 lipca. (ATE.). Według radjodepeszy, nadeszłej ubiegłej nocy z Godthaabu (Grenlandja) małżeńska para lotnicza Lindberghów przyleciała do tamtejszej zatoki o godzinie 7-ej według czasu grenlandzkiego. Motorówka administratora kolonji przywiozła lotników na ląd, gdzie ludność zgotowała im bardzo serdeczne przyjęcie.

Roosevelt a jego stronnictwo

WASZYNGTON, 23 lipca. (PAT.). W kołach demokratycznych Stanów Zjednoczonych, szczególniej wśród zawodowych polityków, panuje wielkie wzburzenie. Jak wiadomo, służba państwowa w Stanach Zjednoczonych rekrutuje się z dwu klas — z urzędników dożywotnych, którzy uzyskują stanowiska drogą egzaminów i z członków partji, którzy obejmują urzędy z chwilą, gdy stronnictwo ich na skutek zwycięstwa wyborczego przyjdzie do władzy. Tych nominacyj politycznych dokonywa prezydent na wniosek przywódców stronnictwa. Prezydent *Roosevelt* ociągnął się z przeprowadzeniem tych nominacyj podczas całej ostatniej sesji kongresu trzymając w ten sposób w szachu bardziej oporne elementy stronnictwa. Przypuszczano, że nominacje nastąpią natychmiast po zakończeniu sesji. Tymczasem obecnie ukazał się list prezydenta *Roosevelta* do poczmistrza generalnego, w którem *Roosevelt* poleca mu, aby 14 tys. posad urzędników pocztowych przeniósł z klasy nominacyj politycznych do klasy normalnej służby cywilnej. Dekret ten wywołał wśród demokratów wielki popłoch.

Nastroje antysowieckie wśród Ukraińców

PRAGA, 23 lipca. (ATE.). Charakterystycznym objawem nastrojów wśród radykalnej części emigracji ukraińskiej jest demonstracyjne wstrzymanie filosowieckiego wydawnictwa „Wilna Ukraina", które miało być organem komunizujących Ukraińców. Stojący na czele tego wydawnictwa Julian **Baczyński,** emigrant z Małopolski Wschodniej, który przed paru laty był skazany we Lwowie za kolportowanie komunistycznej broszury propagandowej, którą sam napisał, zrzekł się dotychczasowej pracy propagandowej na rzecz Sowietów, oświadczając, że samobójstwo komisarza **Skrypnika** i poety **Chwilowego** jest sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich tych Ukraińców, którzy dotychczas łudzili się przekonaniem, że zagadnienie ukraińskie w Sowietach zostało rozwiązane.

Głodówka więźniów politycznych w Findlanji

HELSINGFORS, 23 lipca (PAT.). — Strajk głodowy więźniów politycznych w Ekenas i Tavestehus trwa w dalszym ciągu. Wedle doniesień fińskiej prasy socjalistycznej, w strajku bierze udział około 500 więźniów, przyczem większa część trwa bez pożywienia już od tygodnia. Władze więzienne narazie tylko podwoiły liczbę lekarzy.

40-godzinny tydzień pracy

PARYŻ, 23 lipca. (PAT.). Amerykańscy przemysłowcy naftowi utworzyli komitet, którego zadaniem będzie praktyczne zastosowanie zaleceń prezydenta Roosevelta, dotyczących 40-godzinnego tygodnia pracy. Pozwoli to zatrudnić od **200 do 300 tys.** robotników w przemyśle naftowym.

Droga powrotna eskadry włoskiej

LONDYN, 23 lipca. (ATE.). Według doniesień z Nowego Jorku eskadra włoska generała Balbo wystartuje w poniedziałek rano do bezpośredniego lotu do Shoul Harbour (Nowa Funlandja), skąd nastąpi start do lotu oceanicznego albo w kierunku Valentia (Irlandja) lub przez Azory do Lizbony.

Austrja bez dzienników hitlerowskich i komunistycznych

WIEDEŃ, 23 lipca (PAT.). Związek Przemysłu Graficznego w Austrji wystosował do drukarń okólnik, w którym, powołując się na rozporządzenie rządowe, wzywa do zaprzestania drukowania dzienników narodowo-„socjalistycznych" i komunistycznych. Do okólnika tego zastosowały się wszystkie drukarnie. W ten sposób w całej Austrji, począwszy od 24 b. m., nie pojawi się żaden dziennik ani narodowo - „socjalistyczny", ani komunistyczny.

Układ tyczący się srebra

LONDYN, 23 lipca. (ATE.). Przedstawiciele 8-miu uczestniczących w konferencji ekonomicznej państw podpisali ważny układ, regulujący zagadnienie srebra. Układ ten zaprojektowany został przez senatora amerykańskiego **Pittmana.** Treść narazie jest nieznana Układ podpisały z pośród państw, posiadających walutę srebrną: **Indje, Hiszpanja** oraz **Chiny,** a z pośród państw produkujących srebro: **Kanada, Meksyk, Stany Zjednoczone, Australja i Peru.** Przedstawiciel boliwijski odmówił podpisania układu. Senator **Pittman,** po podpisaniu układu oświadczył, iż układ oznacza zmianę sytuacji monetarnej oraz postęp w sprawie kontroli monetarnej.

Rząd generała Fenga

LONDYN, 23 lipca (ATE.). Z Pekinu donoszą, że generał **Feng** naskutek odmownego stanowiska rządu nankińskiego, wzbraniającego się udzielić swego poparcia Fengowi w jego walce przeciwko Japonji, utworzył w **Kałgarze rząd samodzielny.** Objął on prowizorycznie stanowiska premjera, ministra wojny oraz głównodowodzącego siłami zbrojnemi.

Półurzędowo donoszą z Tokji, iż japońskie ministerjum wojny wydało głównemu dowództwu japońskiemu w Chinach polecenie zażądania w formie ultymatywnej od generała Fenga poddania się w ciągu 72 godzin. Ultimatum to upływa we wtorek.

Urażony złodziej

NOVARA, 23 lipca. (PAT.). Niejaki Pellizzara, medjolańczyk, liczący lat 31, dwunastokrotnie karany za kradzież, skazany przez miejscowy sąd pokoju za kradzież roweru na cztery miesiące więzienia i 700 lirów grzywny — zaprotestował przeciwko tak łagodnemu wymiarowi kary. Pellizzara oświadczył, że jego godność wykwalifikowanego złodzieja jest urażona wymiarem kary, stojącej na poziomie godnym początkujących złodziei.

Pomoc dla wygnanych uczonych

NOWY JORK, 23 lipca. (PAT.). Utworzył się tu komitet złożony z wybitnych uczonych i rektorów wyższych uczelni, celem niesienia pomocy uczonym niemieckim, ofiarom hitlerowskiego antysemityzmu, prezesem komitetu jest dr. Livingston **Farrand,** komitet przedewszystkiem zbiera składki na pomoc materjalną dla uczonych, wygnanych z kraju i pozbawionych warsztatów pracy, równocześnie tworzy się t. zw. **„University in exile"** — uniwersytet na wygnaniu — który już jesienią b. r. rozpocznie działać jako wyższa uczelnia, gdzie wykładać będą wyłącznie uczeni, którzy musieli opuścić Niemcy.

Nasza odpowiedź

Oświadczenie kierowników socjalistycznego samorządu m. Łodzi

Po rozwiązaniu socjalistycznego samorządu m. Łodzi prasa mieszczańska rozpoczęła przeciwko niemu kampanję. Ogłosiliśmy w tej sprawie parę lni temu artykuł tow. Br. *Ziemięckiego.* Dzisiaj drukujemy zbiorowe oświadczenie kierowników łódzkiej pracy samorządowej z ramienia ruchu socjalistycznego. Niektóre dane faktyczne, zawarte w tem oświadczeniu, przytaczał już tow. *Ziemięcki.* Nie skreślamy jednak niczego z tekstu, by nie zaciemnić *całości* obrazu.

Red.

Zmuszeni zarządzeniem Ministerjum do ustąpienia z kierowniczych stanowisk w Samorządzie m. Łodzi, na których postawiła nas wola społeczeństwa łódzkiego czujemy się w obowiązku wyjaśnić wobec opinji publicznej kilka poruszonych ostatnio publicznie spraw dotyczących naszej gospodarki w ciągu lat bez mała sześciu.

Sytuacja finansowa m. Łodzi jest ciężka, co podkreślaliśmy niejednokrotnie. **Nie zachodziła jednak obawa załamania się jej.** Nie groziło uniemożliwienie normalnego funkcjonowania agend miejskich. Dowodem tego jest stan, w jakim przekazaliśmy nasze czynności. Pobory pracownikom miejskim zapłacone były za lipiec, przygotowane były pieniądze na najbliższe wypłaty dla robotników sezonowych. Prowadząc od czerwca roboty sezonowe, włożyliśmy w nie znaczne sumy, tytułem zaś pożyczek i subwencji obiecanych na ten cel z Funduszu Pracy otrzymaliśmy sumy bardzo nieznaczne. W ostatnich tygodniach przeprowadziliśmy tranzakcję finansową z grupą zagraniczną, dzięki której zmniejszyliśmy prawie o dwa miljony zł. dług zagraniczny oraz przesłaliśmy 400 tys. zł. Bankowi Gospodarstwa Krajowego jako odsetki za dług 2 miljonów dolarów. Ten właśnie dług jest największym ciężarem miasta. Zaciągnęliśmy go w roku 1928 w czasie najlepszej konjunktury, kiedy mieliśmy wszelkie dane, iż odsetki i raty amortyzacyjne będą w zupełności mieściły się w ramach normalnych budżetów. Jak od tego czasu pogorszyła się sytuacja miasta, charakteryzuje następujący przykład: Wpływ z podatku przemysłowego był w r. 1932 10.4 milj. złotych. w r. 1931 tylko 5.8 milj., a obecnie spada znacznie poniżej tej sumy. Wpływ z podatku dochodowego wynosił w roku 1928 — 4 miljony, w roku 1931 już tylko 2,7, a obecnie oczywiście znacznie mniej. Główną część zaciągniętej pożyczki użyliśmy na budowę kanalizacji, która nagół pochłonęła od początku budowy około 40 milj. zł., z tego 14 miljonów z pożyczek, a 26 z funduszów własnych. Rozwijając szeroko tę inwestycję mogliśmy na początku kadencji liczyć na to, iż szybko postępujące przyłączenia do sieci dadzą nam poważne dochody. Kryzys obalił i te rachuby. Wpływy z tego źródła dały zaledwie za całe pięciolecie 500.000 zł., podczas gdy wysokie procenty od pożyczek ciążą na ogólnym budżecie miasta. Drugą część tego długu, około 7 milj. zł. użyliśmy na budowę domów, zawierających przeszło 1000 mieszkań **w osiedlu im. Montwiłła Mireckiego.** Mieliśmy wszelkie dane, iż dług ten zamieniony będzie na tani kredyt budowlany. Tak się jednak mimo nieustannych naszych zabiegów nie stało, a stąd konieczność znacznych dopłat na oprocentowanie i amortyzację, co również ciąży na budżecie administracyjnym. Potrzeby zaś, zaspokajane przez ten budżet, rosły stale wskutek tych samych przyczyn, które spowodowały kurczenie się wpływów. Kryzys pozbawiał środków do życia coraz liczniejsze rzesze i te coraz natarczywiej kołatały do samorządu o pomoc.

W ciągu pięciolecia wydatki Opieki Społecznej wzrosły zgórą o miljon, o tyleż i wydatki na zdrowotność publiczną. W roku 27-28 wydatki Wydz. Op. Społecznej wynosiły 2,890,000, w roku 31-32 — 3,962,000. Wydziału Zdrowotności w roku 27-28 — 3,794,000, w roku 31-32 — 4,926,000.

Dążąc do zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych i dając pracę od 3 — 4 tys. robotnikom sezonowym, Magistrat łożył rokrocznie na ten cel miljonowe sumy, pomoc zaś z zewnątrz malała do tego stopnia, iż w sezonie ubiegłym ograniczyła się do subwencji z Min. Op. Społecznej, wynoszącej sześćset kilkadziesiąt tysięcy zł.

W motywach rozwiązania Samorządu podano jedynie **wzrost zadłużenia miasta.** Pominięto jednak zupełnie, iż w tym samym czasie **majątek miejski wzrósł w stopniu daleko większym, —** czego dowodem są cyfry następujące: Tak zw. „Majątek stały", przewyżka aktywów nad pasywami wynosił 1-go kwietnia 28 roku 63,3 milj. zł. zaś 1-go kwietnia 32 roku 104,3 milj. zł. czyli wzrost stałego majątku w okresie pięciolecia naszej gospodarki wynosi 41 miljon złotych.

Zdawaliśmy sobie sprawę z konieczności **zrównoważenia budżetu. Podjęliśmy** w tym celu intensywne prace **niezależnie od Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej** i Urzędu Wojewódzkiego. Jak trudnem jednak było osiągnięcie tego celu świadczy, iż projekty naszej Komisji Oszczędnościowej na konferencjach z poszczególnemi Wydziałami musiały ulegać poważnym zmianom, gdyż potrzeby życia uniemożliwiały projektowane oszczędności.— Dotyczyło to zwłaszcza Wydziałów Opieki Społecznej, Zdrowotności i Oświaty. W równoważeniu budżetu nie tylko nikt nas nie wyręczał, ale raczej wyręczano się wynikami przez nas osiągniętemi.

Zarzut, iż nawet w ostatnich latach przyjmowaliśmy **nowych pracowników,** jest o tyle niesłuszny, że nie bierze się pod uwagę **powiększających się w tym czasie czynności samorządu.** — Trudności związane z poborem podatków, kontrola ludności korzystającej ze świadczeń Wydz. Op. Społecznej, nowoprzekazane czynności Ewidencji Ludności, powiększająca się ilość szkół powszechnych i t. p. wymagały nowych pracowników. Nie przeczymy jednak, że rosnące bezrobocie wśród pracowników umysłowych i tej warstwy, z której rekrutują się niżsi funkcjonarjusze, wywierało silny nacisk na politykę samorządu, hamując redukcję personelu a niekiedy gdyż zjawiała się nowa praca, skłaniało do dawania jej tym, którzy oddawna o nią kołatali. „Partyjnictwa" w ujemnem tego słowa znaczeniu, wbrew twierdzeniom naszych przeciwników, nie uprawialiśmy nigdy. **Nie usunęliśmy ani jednego człowieka za jego przekonania.** Na wyższych stanowiskach w Magistracie do dziś dnia są w ogromnej większości ludzie, nie należący do ugrupowań, z których się składała większość Rady Miejskiej i cały Magistrat. Przyjęci przez nas nowi pracownicy — to byli prawie wyłącznie niżsi funkcjonarjusze i urzędnicy na najniższych stopniach służbowych. **Nonsensem byłoby żądać od nas, ażebyśmy zamknęli drogę do otrzymania pracy ludziom, należącym do tych samych co i my obozów.**

Zarzuca się również Radzie Miejskiej, iż podejmowała uchwały, **nie należące do jej kompetencji.** Dekret o Samorządzie Miejskim z roku 1919— w art. 11, **nie uchylonym przez nową Ustawę,** mówi, że do działania Rady Miejskiej, należą wszystkie sprawy, — które dotyczą dobrobytu materjalnego, rozwoju duchowego i zdrowia jej mieszkańców". Rozumiemy to w ten sposób, iż poza zakresem spraw należących do **wykonania** Organów Samorządowych, Rada Miejska, jako przedstawicielka ludności danego miasta może wypowiadać opinję, wystosowywać memorjały do Władz Ustawodawczych i Rządowych we wszystkich sprawach w dekrecie wymienionych. **Takiemi też były rezolucje, dotyczące całego szeregu spraw obchodzących zwłaszcza ludność robotnicza, których przedstawicielstwo stanowiło większość Rady Miejskiej m. Łodzi.**

Dorobek naszej sześcioletniej pracy oceni objektywny sąd, którego nie zabraknie w opinji publicznej Polski. Niejednokrotnie oceniali go **dodatnio** przedstawiciele tych samych władz, które obecnie rozwiązały samorząd.— Pogarszające się warunki finansowe nie pozwoliły nam dokończyć i wprowadzić w życie całego szeregu zamierzeń. Wykonają je—chcemy wierzyć, — nowe władze, które wyjdą z wyborów. Ludność dała nam mandaty w roku 1927 na lat trzy. **Po upływie tego czasu domagaliśmy się rozpisania nowych wyborów.** Musieliśmy pozostać na stanowiskach, nie chcąc przekazywać kierownictwa miastem władzom z nominacji: Dziś musieliśmy to uczynić: Istota jednak samorządu i **prawo ludności stanowienia o sobie wymaga, ażeby ster samorządu znalazł się jaknajrychlej w rękach ludzi, powołanych przez społeczeństwo w drodze wyborów, odbytych w atmosferze całkowitej wolności.**

Bronisław ZIEMIĘCKI,
Edward ANDRZEJAK,
Stanisław RAPALSKI,
Władysław ADAMSKI
Antoni HARASZ,
Roman IZDEBSKI,
Aleksander JOEL,
Ludwik KUK,
Dr. Aleksander MARGOLIS,
Antoni PURTAL,
Przecław SMOLIK.

Proces na tle sprawy Gorgonowej w Warszawie

(PID). Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie zawiadomiła redaktorów odpowiedzialnych dwóch dzienników warszawskich (Dobry Wieczór i Dzień Dobry) o nadaniu biegu skardze architekta Zaremby przeciwko tym dziennikom za umieszczenie podczas trwania procesu Gorgonowej w Krakowie szeregu artykułów uwłaczających jego czci. W artykułach tych dzienniki podały cały szereg faktów z przeszłości architekta Zaremby, zdaniem jego, nieodpowiadających rzeczywistości. — Sensacyjny proces na tle sprawy Gorgonowej odbyć się ma w Warszawie w m. wrześniu.

Przegląd prasy

BANKRUCTWO, ALE CZYJE?

„Bankructwo Socjalizmu", „krach marksizmu", „rozkład Socjalizmu", „plajta" II Międzynarodówki", — oto „najłagodniejsze" określenia, jakich używają publicyści „sanacyjni" i endeccy w stosunku do ruchu socjalistycznego.

„Masy od was odchodzą — pisze „*Gazeta Polska*", — „zachwiana została wiara mas w słuszność samej doktryny", w masach zostało zabite złudzenie, jakoby przyjście programu socjalistycznego było równoznaczne ze zmianą życia, z trudnego na łatwe, z bolesnego na szczęśliwe".

Autorytatywnie i z niewątpliwie humorystycznym patosem oświadcza „A. B. C.": „Socjal - demokracja Europy umiera".

Te radosne sygnały przypominają anegdotę z życia **Twain'a.**

Do **Twain'a** podchodzi razu pewnego jakiś dziennikarz i pyyta: O, panie Twain, to pan nie umarł? a ja słyszałem, że pan umarł! — **Twain** odpowiedział na to z całym spokojem: **ta wiadomość okazała się przedwczesną.**

Tak samo rzecz się ma z tymi grabarzami Socjalizmu, którzy **co kilka tygodni,** w zgodnym chórze „grzebią Socjalizm". Papier jest cierpliwy, i wytrzyma dużo więcej, niż powstać może w umyśle człowieka, dotkniętego „urazem" likwidowania Socjalizmu.

Socjalizm tu i owdzie może ponieść porażkę chwilową, ale wcale nie znaczy to, że jest bankrutem.

Najoczywistszym dowodem słuszności tez socjalistycznych jest ich, nieomal matematyczne **potwierdzanie w życiu codziennem,** które przed, „gasnącym światem" stawia alternatywę albo objektywnie nieuniknionej w najbliższej przyszłości **faktycznej likwidacji,** albo **chwilowego ratunku** przez uczynienie koncesji na rzecz minimalnego programu socjalistycznego.

Weźmy dla przykładu **Stany Zjednoczone,** kraj najbardziej — wydawałby się — obcy i niedostępny dla „eksperymentów" gospodarczych o treści radykalnej społecznie.

Zarządzenia prez. **Roosewelta,** któremi ten dyktuje przemysłowi wysokość płac i czas pracy, w celu przywrócenia równowagi między produkcją i konsumcją jak niewątpliwą klęskę kapitalistycznego poglądu na świat.

A może i to jest dowodem „bankructwa" Socjalizmu? **A. O.**

1400 warsztatów przetwórczych stoi bezczynnie

(PID.). Główny Urząd Statystyczny ogłosił statystykę dotyczącą pracy w przemyśle przetwórczym. Z powodu kryzysu stoi bezczynnych **1406** warsztatów, w tem największa ilość, bo **368** warsztatów nieczynnych przypada na przemysł mineralny. W przemyśle spożywczym nieczynnych jest **101** warsztatów.

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN.

Karaś idealista

Tłumaczył z rosyjskiego St. Leśniewski.

II.

— Cóż ja teraz pocznę?

— Szykuj się — ot co. Skoro tylko on przypłynie i ślepia na ciebie wyraczy, wtedy brzuch, łuskę i pletwy mocno ściągnij i prosto wal mu do pyska.

— Dlaczego mam włazić? Gdybym był coś winien...

— Głupiś — oto gdzie twoja wina. **Ponadto jesteś tłusty. Zaś głupim a tłustym** samo prawo nakazuje leźć szczupakowi do pyska.

— Nie może być takiego prawa! — szczerze oburzał się karaś. — Nawet szczupak nie ma prawa bez racji połknąć, lecz winien najpierw zażądać wyjaśnień. Ja się z nim rozmówię, ja mu całą prawdę wygannę. Prawdą właśnie wpędzę go w siódme poty.

— Mówiłem ci, żeś bałwan i teraz to samo powtórzę: bałwan, bałwan, potrzykroć bałwan!

Jazgarz sierdził się nie na żarty i dawał sobie słowo zerwać na przyszłość wszelkie stosunki z karasiem. Ale po paru dniach przyzwyczajenie znów wzięło górę.

— Wiesz, gdyby tak wszystkie ryby zmówiły się...—zaczynał karaś tajemniczo.

Ale tu nawet jazgarza ogarniał lęk. „O czem ten kiep zaczyna?" myślał: złe nie śpi, dołże się w końcu, a tu głowacz *) opodal krąży. Niby nic, i oczy odwrócił, jakby nie jego rzecz, a uszami strzyże".

— A ty nie każde słowo gadaj, co ci do głowy strzeli!—namawiał karasia. — Niema co pyska rozdzierać; można przecież szeptem, co trzeba, powiedzieć.

— Nie chcę szeptać po kątach — ciągnął karaś niewzruszony: — Tylko publicznie mówię, że gdyby wszystkie ryby zmówiły się, wtedy...

Lecz tutaj jazgarz gburowato przerywał swemu przyjacielowi.

— Z tobą, widać, trzeba mówić, grochu się przedtem najadłszy!—krzyczał na karasia i dawał drapaka jak niepyszny.

Złość go brała, ale i żal mu było karasia. Choć głupi, jednakże z nim tylko można było serdecznie pomówić. Nie rozgada, nie zdradzi — u kogo teraz znajdziesz takie zalety? Podłe dzisiaj czasy—takie czasy, że ojcu i matce ufać nie można. Choćby płotka, acz nie można wprost zarzucić jej nic złego, a jednakże, tylko patrzeć, bez złej woli wypaple. A już o głowaczach, jaziach, linach i reszcie pospólstwa mówić nawet szkoda! Za robaka przysięgać gotowe przed wielkim ołtarzem! Biedny karaś! Zginie marnie pomiędzy takimi!

— Spójrz-że na siebie — mówił do karasia: — jakiż ty, w razie czego, opór stawić możesz? Brzuch masz wielki, głowa mała, do forteli niezdatna, pysk —karli. Nawet łuska na tobie—i to jak na żarty. Ni zręczności w tobie, ni obrotności — zwyczajnie kindybał *) nieforemny! Każdy, kto tylko zechce, podejdzie do ciebie i napocznie!

— Ale za co mnie mają zjeść, kiedy nic nie zawiniłem? — upierał się karaś przy swojem.

— Słuchaj, jełopie nasienie! Czyż jedzą „za co?" Czyż jedzą dlatego, że chcą ukarać? Jedzą dlatego, że jeść się chce — i nic więcej. I ty przecież jesz. Wszak nie napróżno w mule ryjesz, lecz małże wybierasz. One, małże, także chcą żyć, a ty, gamoniu, od rana do wieczora ładujesz niemi swój kałdun. Gadaj, czemże one zawiniły wobec ciebie, że je bezustannie karzesz? Pamiętasz coś niedawno mówił: „gdyby tak wszystkie ryby zmówiły się"... A gdyby tak małże zmówiły się — słodkoby ci, gamoniu, wtedy było?

Sprawa została tak wyraźnie i tak nieprzyjemnie postawiona, że karaś zawstydził się i zlekka poczerwieniał.

— Ale małże — przecież to... — bąkał zmieszany.

— Małże to małże, a karsie to karasie. Karasie zajadają się małżami, a szczupki karasiami. I małże niczem nie zawniły i karasie są niewinne, lecz i pierwse i drugie odpowiadać muszą. Choćbyś sto lat myślał nad tem, przecie nic innego nie wymyślisz.

Zarył się karaś głęboko w muł po słowach jazgarza i zażywając wywczasów, myślał. Myślał i myślał a jednocześnie małże łykał i łykał. Im więcej je, tem większy ma apetyt. Wreszcie jednakże wymyślił:

— Nie dlatego jem małże, żeby one zawiniły; pod tym względem masz rację — tłumaczył jazgarzowi: — lecz jem je dlatego, że te małże przez samą naturę przeznaczone są mi do jedzenia.

— Któż ci to powiedział?

— Nikt nie powiedział, lecz sam przez własne obserwacje doszedłem do tego wniosku. Małże nie mają duszy, tylko parę; zjadasz go, a on nawet tego nie czuje. Zresztą one są tak jakoś zbudowane, że niesposób ich przełknąć. Wciągnij pyskiem wodę, a tu w gardzieli twej cała ćma małżyków się roi. Ja nie chwytam ich, same do pyska leżą. A przecież karaś — zupełnie co innego. Karasie, bracie, do pół łokcia sięgają; z takim ćwikiem najpierw rozmówić się trzeba, zanim się go pożre. Trzebaby coś paskudnego zbroić — wtedy rzeczywiście...

— Gdy szczupak ciebie połknie, wtedy się dowiesz, co trzeba zbroić. Zaś do tej pory milczałbyś lepiej.

— Nie, nie będę milczał. Aczkolwiek nigdy w swojem życiu szczupaka nie spotkałem, ale na podstawie opowiadań mogę sądzić, że nie są one głuche na głos prawdy. Zlituj się, powiedz: czyż może stać się taka zbrodnia? Leży sobie karaś, Bogu ducha winien, aż raptem ni z tego, ni z owego, trafia do brzucha szczupaka. Nigdy w życiu w to nie uwierzę.

— To ci cudak! Toć przecie niedawno w twoich oczach mnich całe dwie sieci waszej braci wyciągnął z buchty. Jak myślisz: oczy pewnie karasiami paść będzie?

— Nie wiem. Ale to jeszcze na dwoje babka wróżyła, co się stało z tymi karasiami: czy je zjedzono, czy też wpuszczono do sadzawki. Żyją tam pewno sobie, jak u Pana Boga za piecem, na klasztornym wikcie.

— Żyj tedy i ty, świszczypało!

Mijały dni za dniami, a dysputy karasia z jazgarzem ciągnęły się bez końca. Miejsce, w którem przebywały, było zaciszne, zlekka nawet zieloną darnią pokryte, bardzo sprzyjało dysputom. O czemby nie gwarzyć, jakieby marzenia nie pieścić—bezkarność zupełna. To do takiego stopnia podniecało karasia, że ten z każdym seansem coraz bardziej nosił ton swoich wzlotów w podniebne krainy.

— Trzeba, aby ryby miłowały się wzajem!—głosił:—żeby jedna za wszystkie, a wszystkie za jedną — wtedy ziści się prawdziwa harmonja.

— Chciałbym wiedzieć, jak ty wyjedziesz ze swą miłością do szczupaka!— studził jego zapały jazgarz.

— Wyjadę, bracie! — upierał się karaś: — znam takie zaklęcia, które w mgnieniu oka przemienią każdego szczupaka w karasia!

— Ano, powiedz!

— Poprostu zapytam: czy wiesz, szczupacze, rzekę, co to jest sumienie i jakie ono obowiązki nakłada względem bliźnich?

— Zadał bobu, niema co! A chcesz, ja za to właśnie pytanie brzuch ci kolcem rozpruję?

— **Ach, nie, bądź łaskaw, nie żartuj z tem!**

Albo:

— Tylko wtedy my, ryby, poznamy swe prawa, gdy od dzieciństwa pielęgnować w nas będą poczucie obywatelskie.

— A na kiego djabła potrzebne ci poczucie obywatelskie?

— Mimo wszystko...

— Właśnie, „mimo wszystko". Poczucie obywatelskie zda się tylko wtedy, kiedy może znaleźć ujście. Cóż bo ty robić z niem będziesz, zanurzywszy się w mule?

— Nie w mule, a wogóle...

— Naprzykład?

— Naprzykład, mnich zechce ugotować mnie w zupie, a ja powiem mu: nie masz, ojcze, prawa poddawać mnie bez sądu takiej straszliwej karze!

— Wtedy on ciebie za grubijaństwo na patelnię lubo w popiół, w gorący... Nie, przyjacielu, w mule żyjąc, nie obywatelskie, lecz baranie poczucie mieć trzeba — taka jest prawda. Zaryj się gdzie w głębiny i milcz, bałwanie!

(D. c. n.).

*) głowacz — mała ryba rzeczna, z rodziny karpia.

*) **prostak, nieokrzesany, niezdara.**

Samobójstwa

W poczekalni dworca Głównego - osobowego, otruła się esencją octową, 19-letnia Marja **Ganówna,** kontrolna.

Przed domem Czerniakowska 17, — targnął się na życie 24-letni Stefan **Sójka,** robotnik (Czerniakowska 140), który zadał sobie nożem ciętą ranę.

W mieszkaniu, przy ul. Zwierzynieckiej 4, usiłował pozbawić się życia, 23-letni Feliks **Pamiętak,** robotnik, zadając sobie ranę ciętą prawego przedramienia z przecięciem mięśni.

Trzy ofiary Wisły

Wczoraj koło Czarnego Parkanu na Pelcowiźnie utonęły trzy osoby: 16-letnia Marjanna **Oleszakówna,** 19-letni Marjan **Zatorski** i 21-letni Mieczysław **Jakubiak.**

Wybuch spirytusu
2 osoby poparzone

Przy ul. Chłodnej 51, w zakładzie stolarskim Fiszela Bergmana, pracownik jego, 21-letni Moszek Gerszkowicz (Radzymińska 38), **zapalił zapałkę tak nieostrożnie, że spowodował wybuch spirytusu denaturowanego, znajdującego się w bańce.** Gerszkowicz, przy pomocy właściciela zakładu, 15-letniego Dawida Bergmana, ucznia, rzucili się na ratunek, gasząc płomienie. Udało się im to w zupełności, lecz G. doznał poparzenia rąk i szyi, syn Bergmana zaś — rąk i ud. Poparzonych przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia. Pożar ugaszono bez udziału straży.

Stan pogody
Według P.I.M.

DZIŚ POCHMURNO.

Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub deszczów pochodzenia burzowego. Najpierw upalnie, po przejściu deszczów — ochłodzenie. Słabe wiatry miejscowe.

Z głodu

Przed domem Puławska 13, zasłabł i upadł 24-letni Józef Stawiński, buchalter (Łódź). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne wycieńczenie z głodu i po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwego do XVI-go komis.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“.
ANTINEA: „Neapol śpiewające miasto“ i „Ziemia obiecana“.
APOLLO: „Pod twoją obronę“.
ARENA: „Miłość złoczyńcy“ i „Romeo i Julcia“.
ATLANTIC: „Romans sekretarki“.
BAJKA: Rewja **„Pod polską banderą“** i film.
CAPITOL: „Kiki“ i „Nagana“.
CASINO: „Kobieta z rejestru“.
COLOSSEUM: „Arjana“ i „Dama w smokingu“.
COLOSSEUM MAŁE: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu“ i „On i jego siostra“.
CORSO: „Węgierska miłość“.
CRISTAL: „Tom Mix“ i „4-ch uciekinierów“.
FAMA: „Obcym wolno całować“ i „Janko muzykant“.
FILHARMONJA: „Ognisty trójkąt“.
FORUM: „Trader Horn“.
GLORJA (w ogrodzie): **„Eskadra śmierci“ i „Slim i Grim“.**
HOLLYWOOD: „Ewa“ i rewja **„Zaloty i pieszczoty“.**
HELJOS: „Arka Noego“ i dodatki.
KOMETA: „Jaki papa taki syn“ i rewja.
LUX: „Gehenna dziewczyny“.
MAJESTIC: „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli“.

MASKA: „Wyrok morza“ i „Iglo“.
METROPOLIS: „Życie za złoto“ i występy artystów.
MEWA: „Człowiek, którego zabiłem“ i „Droga do raju“.
MIEJSKI: „Czemp“.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj“.
OAZA: „Ostatnia Eskapada“ i „Cohn i Kelly w Holywood“.
PAN: „Ludzie w hotelu“ i „Pojednanie“ (poraz pierwszy w Warszawie).
PETIT TRIANON: „Wolne dusze“ i „Próba miłości“.
PRAGA: „Kobieta z Monte Carlo“ i „Rycerze Dzikiego Zachodu“.
RIVIERA: „Bezdomni“ i „10 z Pawiaka“.
ROMA: „Każdemu wolno kochać“.
ROXY: „Pieśniarz gór“ i „Człowiek o błękitnej duszy“.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Młodość na zamówienie“.
TOMBOLA: „Grzesznica bez winy“ i „Gigolo“.
TON: „Dziewczę z gór“ i „Flip i Flap ich dole i niedole“.
UCIECHA: „Pogromcy przestworzy“ i „Kinomanjak“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HAKOAH WIEDEŃSKI ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ WARSZAWY 2:1.

Na stadjonie Legji w Warszawie wobec 8 tys. widzów rozegrany został w sobotę mecz pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a reprezentacją Warszawy — Zwyciężył Hakoah w stosunku 2:1 (1:0)

Gra żywa stojąca na bardzo wysokim poziomie. Wiedeńczycy okazali się znacznie lepsi, górując zwłaszcza technicznie nad przeciwnikiem.

W przedmeczu reprezentacja klubów żydowskich zremisowała 0:0 z reprezentacją klubów polskich.

LEGJA REMISUJE Z HAKOAHEM WIEDEŃSKIM.

W niedzielę na stadjonie Legji odbył się drugi mecz wiedeńskiego Hakoahu Przeciwnikiem wiedeńczyków była Legja. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do przerwy prowadziła Legja 3:2.

Gra była żywa i interesująca w pierwszej połowie, zwłaszcza w pierwszym kwadransie wiedeńczycy pokazali klasyczną grę i koncertowe ataki. Pozmianie pół drużyny walczyły ospale i beznadziejnie.

Zawody prowadził bardzo słabo p. Szostakiewicz. Widzów przeszło 5000. W przedmeczu Drukarz zremisował z Barkochbą 2:2.

LWÓW ZWYCIEŻA CZERNIOWCE 3:0.

Rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Czerniowiec zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Lwowa w stosunku 3:0 (1:0).

O WEJŚCIE DO LIGI.

W meczu piłkarskim o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu wołyńskiego Hasmoneą z Równego a mistrzem okręgu lubelskiego Strzelca z Siedlec zwyciężyła Hasmonea 3:2 (2:0).

MECZ NAPRZÓD — OLSZA NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.

W Lipinach na Śląsku miał się odbyć mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Śląska Naprzodem a mistrzem Krakowa — Olszą. Zawody nie doszły do skutku, gdyż sędzia p. Drożdż uznał boisko za niezdatne do użytku.

ZWYCIĘSTWO WILEŃSKIEGO WKS.

W Wilnie w meczu o wejście do Ligi mistrz okręgu WKS. pokonał mistrza Polesia 41ty Dyon Samochodów Pancernych z Brześcia w stosunku 3:1 (2:0).

WIECZOREK BIJE REKORD POLSKI W PIĘCIOBOJU.

Doskonały wieloboista wileński Wieczorek ustanowił w niedzielę w Wilnie nowy rekord Polski w pięcioboju, osiągając 3832,355 punktów. Dotychczasowy rekord również należał do Wieczorka i wynosił 3828,995 punktów.

KARLE MISTRZEM SZOSOWYM W. T. C.

W Parku Paderewskiego na obwodowej alei odbyły się w niedzielę mistrzostwa szosowe WTC na dystansie 100 klm. Startowali najlepsi szosowcy klubu w liczbie 18.

Pierwsze miejsce zajął Karle w czasie 3:00:7,6 sek.

KOZELUH ZWYCIĘŻA HEBDĘ.

Na kortach Legji odbyły się w sobotę pierwsze mecze pokazowe naszej reprezentacji tenisowej z udziałem doskonałego trenera czecha Koželuha. Pierwszy mecz pomiędzy Koželuhem a mistrzem Polski Hebdą wykazał znaczną przewagę Koželuha, który też wygrał zdecydowanie 6:4, 6:1.

W grze podwójnej panów Koželuh grając z Witmanem, pokonał parę Tłoczyński — Hebda 6:1, 6:3, 6:3.

SENSACYJNA KLĘSKA ŚLĄSKIEGO E. K. S.

W pływalni Parku Krakowskiego rozpoczęła się w sobotę druga runda rozgrywek piłki wodnej o mistrzostwo Polski. Zawody przyniosły sensacyjną porażkę najlepszej obecnie w Polsce drużynie waterpolo E. K. S., która została pokonana przez Cracovię 2:3 (2:2).

W drugim meczu Makabi krakowska pokonała z trudem bielski Hakoah 3:2 (2:2).

W niedzielę EKS. pokonał Makabi Kraków 3:0, a Cracovia wygrała z Hakoahem w identycznym stosunku 3:0.

CZWÓRMECZ PIŁKARSKI DRUŻYN LIGOWYCH W KRAKOWIE.

W sobotę rozpoczął się w Krakowie turniej piłkarski czterech drużyn ligowych Krakowa. Mecze były mało ciekawe i nie wywołały zbyt wielkiego zainteresowania. Wszystkie zresztą drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach.

Pierwszego dnia Garbarnia pokonała Podgórze 2:0, a Cracovia wygrała z Wisłą 1:0. W drugim dniu Garbarnia odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Cracovią 4:2 (0:2) zajmując pierwsze miejsce w czwórmeczu.

BIEG PŁLWACKI WILANÓW—WARSZAWA.

W niedzielę odzył się bieg pływacki Wilanów — Warszawa, organizowany przez Oficerski Yacht Klub, na trasie przeszło 7 klm.

Z pośród zgłoszonych do biegu 140 zawodników startowało 128, w tem — 5 kobiet.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Legja — 47 pkt., przed AZS-em — 10 pkt.

Indywidualnie zwyciężył Kratochwila (AZS) w czasie 1 g. 16 m. 10 sekund. przed Nowickim (Legja) — 1:16:18 sek. 3) Goldfein (Sarmata) 1:16:40 sek.

W klasyfikacji pań zwyciężyła Stańczykówna w czasie 1:26:90 sek.

PORAŻKA BOCHEŃSKIEGO W BUDAPESZCIE.

Na pływackich mistrzostwach Węgier na 100 mtr. stylem dowolnym startował **Bocheński,** zajmując dopiero 5-te miejsce w czasie 1:02,4. Pierwszym był Węgier **Coik** w czasie 1:01,4.

WYNIKI BIEGU DOKOŁA FRANCJI.

W niedzielę zakończony został międzynarodowy bieg kolarski Dokoła Francji rozegrany w 23 etapach na łącznym dystansie 4395 klm.

Zwyciężył w klasyfikacji indywidualnej francuski zawodnik Speicher w czasie 147 godz. 51 minut 37 sek., przed włochem Guerra.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół Francji w łącznej sumie 444 godz. 32 minut i 50 sek. (czas łączny najlepszych trzech zawodników), przed Belgją — 445:53:46 sek., 3) Niemcami 447:13:14 sek., 4) Szwajcarją 448:45:33 sek., 5) Italją — 449:51:00 sekund.

WARSZAWSKA LEGJA ZWYCIĘŻA POGOŃ W PIŁCE WODNEJ.

We Lwowie odbył się mecz piłki wodnej o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Warszawy Legją a mistrzem Lwowa Pogonią, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Legji w stosunku 5:1 (2:0).

LWÓW NIEMA JESZCZE MISTRZA KLASY.

We Lwowie rozegrany został mecz rewanżowy o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego pomiędzy mistrzami grup Lechją i Polonją przemyską. Zawody przyniosły i tym razem wynik remisowy 2:2 (2:0). Zadecyduje trzeci mecz wyznaczony na najbliższą niedzielę.

UNJA SOSNOWIECKA MISTRZEM OKRĘGU KIELECKIEGO.

W Częstochowie przy dużem zainteresowaniu rozegrany został decydujący mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy sosnowiecką Unją a RKS z Radomia. Zwyciężyła Unja w stosunku 7:4 (6:3), zdobywając tytuł mistrza okręgu kieleckiego.

Obniżenie norm średniej dochodowości

(PID.). W okręgowej izbie skarbowej w Warszawie odbyło się posiedzenie w sprawie określenia norm przeciętnej dochodowości dla wymiaru podatku dochodowego na następny rok budżetowy Z uwagi na kryzys gospodarczy władze skarbowe obniżyły normy średniej dochodowości w okręgu warszawskim dla rzemiosł w granicach od 5 do 15 procent.

Idziemy na Wystawę

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI. (Królewska 13). Wystawa p. t. „Sztuka i Turystyka“.

ZACHĘTA (Plac Małachowskiego 3). **„Żołnierz i koń w sztuce polskiej“.**

MUZEUM NARODOWE (Godz. 11 — 15). *Podwale 15.* **Wystawa malarstwa obcego** i Muzeum Wojska, *Al. 3 Maja 13.* Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.

PAŃSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15), Galerja sztuki polskiej w Kamienicy Baryczków i Zamek Królewski, Pałac w Łazienkach.

Wiersze*)

Nazwisko Szemplińskiej, znane czytelnikom **„Robotnika“** zwróciło na siebie uwagę już rok temu zgórą, po wydaniu powieści „Narodziny Człowieka“. tak życzliwie przyjętej przez poważną krytykę. „Narodziny Człowieka“ — książka świadcząca o żywym, świeżym i niepowszednim talencie autorki, miały być częścią pierwszą większej całości powieściowej. Czekając niecierpliwie na jej ukończenie, doczekaliśmy się — tomu „Wierszy“, który objął drobne utwory poetyckie Szemplińskiej, drukowane w dziennikach i czasopismach. W tych „Wierszach“, jak w wypolerowanem doskonale lustrze, przegląda się cała indywidualność twórcza autorki. Nie potrzebuję dodawać, jak bardzo upraszcza to i ułatwia pracę sprawozdawcy, umiejącego — naturalnie — czytać i w przeczytanem podkreślać dominanty. Kilka cytat i urywków starczą bodaj w tym wypadku za mozolne klasyfiffkacje, o tyle przy omawianiu poezyj zawodne, że dusza liryka jest zazwyczaj skarbcem w skomplikowany sposób od zewnątrz zabezpieczonym, do którego tylko właściciel posiada klucz odpowiedni.

„Wiersze“, o których tu dziś piszę, ani w tematyce, ani w formie artystycznej, nie mają nic wspólnego z rodzajem salonowych ozdóbek „poetyckich“, wymęczonych w aurze sztuczności i egotyzmu. Poezje Szemplińskiej „jak z głowy Jowisza Atene naga wyskakują“ spontanicznie — „miast przekleństwa albo westchnienia“. I do przekleństw, i do westchnień okazyj dziś aż nadto: szczęśliwy ten, komu mdłe słowa krzepną w kształt przejrzystej a gorącej strofy, zwłaszcza gdy rozumie, że „jeśli mocno nic nie przeżył, nie zdołasz nic stworzyć“, zaś przeżywać potrafi mocno i aż do dna serca głęboko.

Po tych rzeczach wstępnych—przejść trzeba do istoty. Na „Wierszach“ Szemplińskiej, niejednolitych w nastroju, niejednakowo cennych w zewnętrznym wyrazie, kładzie niemal zawsze zdecydowane piętno „socjologiczna wiedza wmieszana w krew i klasowa świadomość“ autorki. Niedarmo wiersz skąd te słowa czerpię, postawiony został na pierwszem miejscu zbioru („Aż do fanatyzmu“). **Szemplińska,** jak wyznaje sama w innym znowu wierszu („Garb“), obdarzona została mocą „związków fizjologicznych“ i „urazów psychicznych“, „garbem ideałów i zapatrywań, który nietylko szczęście, ale i życie nawet uniemożliwia“... Oczywiście, życie i szczęście w dzisiejszym, gasnącym nikczemnie świecie, miażdżącym tych, którzy umieją widzieć — Jutro i co chcą o nie walczyć. Zdaje sobie z tego sprawę i **Szemplińska,** pisząc w tym samym wierszu:

„Nie garb...
sztandar zuchwały!
Nie garb —
skrzydła zwycięskie!!
Nie klęłam,
błogosławiłam
garb,
sztandar,
życie swe,
szczęście“.

To wyznanie autorki, tak jasne i charakterystyczne, znajduje uzupełnienia w wierszach takich, jak „Inwokacja“, „Przemocą“, „Wyjaśnienie“ i innych— pierwszego zwłaszcza cyklu —, z których bije donośnie krzyk protestu i buntu, świadomość cierpienia człowieka i społecznej krzywdy, ofiarna wola walki i tęsknota za wielką przemianą. Poezja **Szemplińskiej** — nie wiem, czy akurat „proletarjacka“ — jest bez żadnego wątpienia — rewolucyjna; duchem, który ją ożywia, siłą pragnień i wyobrażeń, które z kojarzeń słownych krzesze. Wzburzone, pędzące soki prawdy rzeczywistej karmią i sycą twórczość **Szemplińskiej,** a w nadmiarze będąc podmywają nawet nieraz i zalewają piękno i strzelistość formalnej konstrukcji. Jakgdyby pewien brak równowagi pomiędzy ogromem cisnącego się do wrażliwości poetki materjału a osiągniętą dotychczas zdolnością opanowania go w sposób twórczy i celowy.

„Garb“ **Szemplińskiej** — to jej „wiedza socjologiczna“, „klasowa świadomość“, najszczersze odczucie cierpień i krzywd bliźniego, solidarność w walce z gwałtem i wyzyskiem. Wyrazić trzeba paradoksalną pozornie radość, że „garb“ ten jest organicznem „schorzeniem“ autorki „Wierszy“, dlatego więc nadaje im wyraźny ton i barwę, dlatego też czyni z Szemplińskiej poetkę „społeczną“. Ale, niezależnie od tej dominującej tendencji, i nuta liryzmu bardziej osobistego, brzmiąca w niektórych wierszach, ma zawsze pokład głębszy: wnętrzne istotne wyczucie przyrody i jej cudownych zaiste, misterjów („Pierwsze Życie“, „Ogród“, „Zmartwychwstanie“), bądź też pełen intuicji współrytm z tajemnem życiem najdalszych pokładów psychiki człowieka, z ktorych wyrasta wszystko, co widoczne i świadome („Uraz psychiczny“, „Psychoanaliza“. „Noc kochanków“ i in.)

Postawa twórcza **Szemplińskiej** nie ma nic wspólnego z owem wyniosłem i obojętnem: „Popatrzę. Zapomnę“; autorka „Wierszy“ jest w swej pracy poetyckiej żywym, czującym człowiekiem, z dolą i niedolą gromady sercem i mózgiem nierozerwalnie związanym. Chcę wierzyć, że właśnie dlatego Szemplińskiej nie pochłonie cień ponurej rzeczywistości, że prawda, świeżość i prężność twórczości utorują szeroką drogę ambicjom autorki „Wierszy“, a w święcie zwycięstwa najdroższych dla niej ideałów też swój udział będą miały.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) Elżbieta *Szemplińska.* Wiersze. 1933. Tow. Wydawnicze w Warszawie. Str. 37.

Tornado przeszedł przez Chicago

Dom doszczętnie zniszczony przez burzę



Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie ciekawa sztuka z życia sowieckiego A. Afinogenowa p. t.: „Dziwak", w reżyserji E. Wiercińskiego i przekładzie H. Pilichowskiej.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja angielska Hoodges'a i Percival'a „Hau-Hau".

TEATR NOWY. Dziś komedja Deval'a „Stefek".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie 4-aktowa sztuka Michała Bułhakowa „Mieszkanie Zojki".

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Jutro odbędzie się w Teatrze Polskim premjera komedji F. Waar-a p. t.: „Porucznik Przecinek", która w zeszłym sezonie osiągnęła w „Akademie Theater" w Wiedniu sukces kilkudziesięciu przedstawień. — Jest to zabawna groteska w 14 obrazach, której akcja rozgrywa się na dworze carskim z nieprawdopodobnego zdarzenia. Bohaterem sztuki i to bohaterem w całem tego słowa znaczeniu jest nieistniejący „Porucznik Przecinek", który życie swoje i fantastyczną karjerę zawdzięcza omyłce pisarza kancelarji wojskowej, który w liście zamianowanych poruczników zamiast znaku pisarskiego przecinka, wypisał literami i do życia powołał porucznika Przecinka. Historja tego porucznika Przecinka jego zesłanie na Sybir, jego dzieje miłosne, ślub i bohaterskie czyny stanowią akcję tej pomysłowej komedji.

Główne role wykonają: Brochwiczówna, Słubicka, Tatarkiewicz - Noskowska, Tarnowiczówna, Bodo, Bonecki, Bogusiński, Chmurkowski, Milecki, Staszewski, Woskowski i inni.

TEATR MAŁY. Dziś komedja Zagona „Dżimbi" w reżyserji Trzcińskiego.

TEATR KAMERALNY. W próbach sztuka Andrzeja Marka p. t. „Żyda na stos". Utwór ten, osnuty na tle ostatnich wydarzeń hitlerowskich Niemiec, wejdzie niebawem na repertuar.

TEATR „REX". Codziennie rewja „Frontem do morza" z udziałem całego zespołu i gościnnym występem Wiktora Chenkina.

TEATR „MORSKIE OKO". Nieczynny przez okres letni.

TEATR „8 m. 30" daje dziś amerykańską operetkę Youmansa „No, no, Nanette".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Zjazdy na gwiazdy".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych rewja „Każdy sobie rzepkę skrobie".

TEATR ŻAGIEW na Pradze, Zamoyskiego 20. Dziś o g. 8.30 „Dziewczyna z bruku".

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, dn. 24.VII.

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna; 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Muzyka z płyt; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program; 11.57. Sygnał czasu; 12.05 Piosenki; 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteorol.; 12.35 Muzyka z płyt; 12 55 Dziennik południowy; 14.55 Muzyka z płyt; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Przegląd komunikacyjny; 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 Koncert popularny; 17.00 Pogadanka w języku francuskim; 17.15 Koncert solistów; 18.15 Odczyt; 18.35 Utwory fortepianowe R. Maciejewskiego; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program; 19.40 Feljeton literacki; 20.00 Utwory na gitary hawajskie; 20.10 Skrzynka pocztowa rolnicza; 20.20 Dziennik wieczorny; 20.30 Transmisja z teatru „8.30" operetki „No, no, Nanette",

WTOREK, dn. 24.VII.

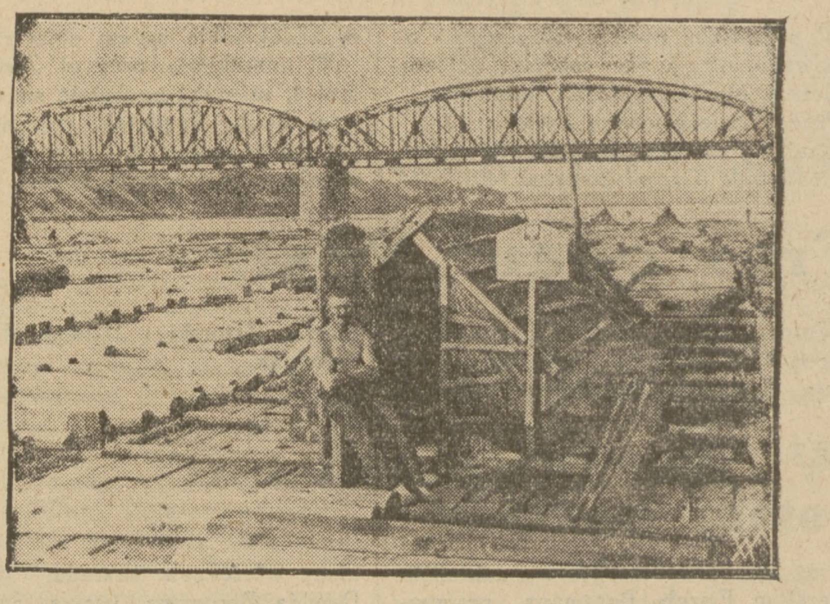
7.00 Sygnał czasu; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna; 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Muzyka z płyt; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 11.57 Sygnał czasu; 12.05. Transmisja z ogrodu „Bagatela" w Warszawie; 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Koncert z „Bagateli"; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Muzyka z płyt; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35. Muzyka z płyt; 15.45 Chwilka lotnicza; 15.50 Muzyka z płyt; 15.55 Komunikat PUWF; 16.00 Transmisja z Ciechocinka; 17.00 Odczyt; 18.15 Odczyt o marynarce; 18.35 Recital śpiewaczy; 19.05 Feljeton; 19.10 Muzyka instrumentalna z płyt; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu"; 20.00 Koncert wieczorny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości rolnicze; 21.10 Koncert; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej; 22.40 Muzyka taneczna.

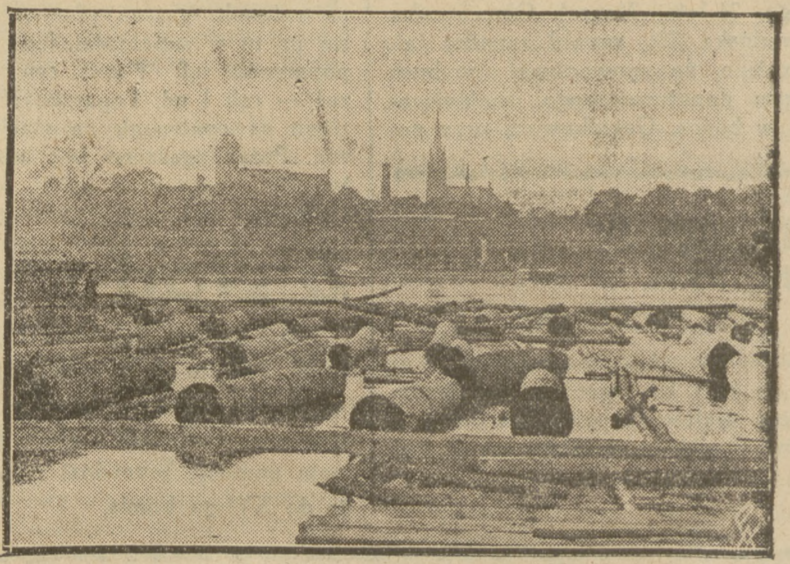
Wiley Post



który zakończył obecnie lot dookoła świata.

Spław drzewa Wisłą





W letnich miesiącach spław drzewa na Wiśle osiąga swoją maksymalną wysokość.

Rzeką płyną tratwy za tratwami.

Na zdjęciu naszem widzimy tratwy, mijające most kolejowy na Wiśle pod Toruniem. Na drugiem zdjęciu widzimy na rzece potężne bale dębowe, spławione do Gdańska.

„Atlantic"

Romans sekretarki

Okres letni nie przynosi zazwyczaj rewelacyj kinowych, jednak ostatnio odwykliśmy już od zwyczaju spychania na ekrany w niecieszącym się frekwencją sezonie letnim przeróżnych sztuczydeł, od których widzom włosy stają na głowie z oburzenia na naiwność dyrekcyj kin, karmiących publiczność, dla zapełnienia kasy bez obciążania budżetu, drogiemi kontami obrazu. Jeżeli jeszcze na dobitkę takie wakacyjne sztuczydło ukazuje się na ekranie kina znanego ze starannego wyboru obrazów, to oburzenie widzów słusznie rośnie i trudno dziwić się publiczności, która „Romans sekretarki" spotkała na premjerze z wyraźną niechęcią.

Film nietylko bezdennie nudny, źle zrobiony i pod każdym względem bezwartościowy, ale i zupełnie pozbawiony logiki, sensu i treści. Technika zaczerpnięta z przepisów reżyserskich z przed lat 15-tu. Efekty żadne, napięcie dramatyczne tak nieumiejętnie stosowane, że widz nie może go się doszukać. Gra aktorów nie ratuje sytuacji. Tak samo, jak i dość ładne, ale nie wiążące się z całością akcji, urozmaicenia sportowe.

Całość pobudza do ziewania, wściekłości i — obrzydzenia do kin.

Ika.

OTTO BURG 49

W służbie junkrów pruskich

W odpowiedzi usłyszał:

— Swój! A kto tam stoi?

— Odpowiadać, bo będę strzelał.

— Nie poznajesz mnie, Otto?

— Djabli ciebie przynieśli w taką pogodę, gdzie ty łazisz don Żuanie — odetchnął Otto, poznając Glassa.

— Tss! Idę na wieś, umówiłem się z pewną młodą mężatką, której mąż jest kolejarzem i dzisiaj będzie nieobecny w domu. Szkoda, że nie możesz iść także. Wystarczyłoby dla obydwóch...

— Dlaczego nie włożyłeś nauszników?

— Zapomniałem, a teraz nie będę przecież po nie wracał.

— Masz. weź moje.

— A ty?

— Ja mam kołnierz — rzekł Otto, oddając koledze nauszniki.

— Zresztą, lepiej słychać bez nauszników.

— Żaden czort i tak się nie zjawi już w taką pogodę, oprócz ciebie naturalnie. No, szczęśliwej zabawy, a wracaj na obiad.

— Napewno wcześniej nie wrócę; i tak zajęcia będą dopiero popołudniu. Czołem!

— Czołem!

Reinhardt zabrał się do owijania karabina w onucę, co było surowo zabronione przez regulamin służby wartowniczej; z drugiej strony za rdzę na karabinie karano jeszcze surowiej, a trudno było w taką zawieję uchronić broń od śniegu, więc z dwojga złego wartownik wybierał mniejsze.

Po pewnym czasie znowu zauważył jakąś postać, posuwającą się wzdłuż płotu, i przygotował się natychmiast do odparcia nieprzyjaciela.

Nagle chmury odsłoniły bladą tarczę księżyca, który oświetlił wyraźnie tajemniczą postać: był to „Sadysta".

Reinherdt zaklął pod nosem, obserwując oficera, który był widocznie pijany i dlatego trzymał się przy drewnianym płocie.

— Stój! Kto idzie? — krzyknął dosyć głośno.

— Stój! Kto idzie, będę strzelał? — rozgniewał się Reinhardt, słysząc w odpowiedzi niewyraźny bełkot. Tymczasem księżyc skrył się za chmurami i wartownik zwątpił, czy ta postać jest kapitanem. Według przepisów, powinien był już strzelać, ale namyślał się przez chwilę. — Mogę mieć halucynację, a w najgorszym razie zlikwiduję tego „sadystę",—pomyślał, przykładając karabin do prawego ramienia. — W tym momencie księżyc rozbił chmury i oblał matowym blaskiem człowieka przy płocie. Otto wyraźnie zobaczył szlify kapitana na otoku czapki. Jednocześnie zdawało mu się, że obok niego stoi Einkranz i mówi: — Pierwszą kulę na froncie przeznaczam dla tego chama. — Przypomniał sobie, jak nurzano ich w błocie podczas karnych ćwiczeń i — wypalił. Oficer krzyknął coś i chwycił się za pierś, ale drugi strzał obalił go na ziemię. Otto wystrzelił jeszcze resztę naboi w powietrze, aby mieć wytłomaczenie, że strzelał naoślep. Potem pomyślał, że postąpił właściwie według przepisów, gdyż zbliżający się wcale nie odpowiadał, a mógł być przebrany za oficera.

Burg, skończywszy opowiadać, rzekł:

— Tylko czy jeszcze kto wie o tem?

— Nikt.

— Ja też nie wiem. Ale pomściłeś Einkranza!

— Nie wiem, czy dostatecznie.

— Jest sprawiedliwość na świecie.

— A za co ty siedzisz, czy to jest sprawiedliwe?

— Może znowu będzie podobna okazja, więc zobaczymy.

— Jutro już jadę na sąd.

— Nie zrób przypadkiem jakiegoś głupstwa.

— Nie bój się, będę udawał patrjotę i służbistę, który ślepo trzyma się regulaminu. To nigdy nie zawodzi. Choćbyś zastrzelił samego Hindenburga, jeżeli według przepisów — powiedzą, żeś dobry żołnierz.

— Ale, co powiesz o księżycu?

— Że był za chmurami i już.

— A odległość, przecież oni wszystko sprawdzą?

— Będę mówił prawdę, aby przypadkiem nie poplątać; poprostu nie mogłem widzieć, kto idzie i strzeliłem naoślep.

— Mogą wziąć ciebie w ogień krzyżowych pytań.

— Nic nie szkodzi. Będę się pilnował, chociaż nie przypuszczam, ażeby mieli jakie podejrzenia.

— Mogą zapytać, czy ta postać nie przypominała ci kogoś znajomego?

— Niech pytają.

— Zapytają, czy byłeś w dobrych stosunkach z nieboszczykiem.

— Ostatnio nawet piliśmy razem. Oficjalnie lubiliśmy się.

Na progu korytarza zjawił się Boelke,. który pełnił służbę klucznika.

— Reinhardt, wzywają ciebie do komendantury, już przybyła żandarmerja.

Burg znów zawinął się w kożuch i zasnął kamiennym snem.

Po wyjściu z aresztu, Burg przedewszystkiem zobaczył się z Ottonem.

— Jak tam poszło?

— Wszystko w porządku.

— Niczego nie domyślili się?

— Niczego. Uznali tylko, że jestem bardzo gorliwy w służbie. Sędzia uważał nawet, że mogłem strzelać po pierwszem wezwaniu, tembardziej, iż pilnowałem amunicji, a zamieć utrudniała wartę.

— A ja jadę w tych dniach do szpitala.

— Co się stało? Może i ty chcesz użyć wątroby?

— Coś gorszego. Dostałem w tej przeklętej pace hemoroidów.

— Na serjo?

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.